

Skarga oślepionego
cyklopa
Polifema

Patryk Daniel
Garkowski

Skarga oślepionego cyklopa Polifema

**Patryk Daniel
Garkowski**

Patryk Daniel Garkowski: Skarga oślepionego cyklopa Polifema

ISBN: 978-83-8386-231-6

Data wydania: 8 marca 2025 roku

Wydanie I

Wydawca: Patryk Daniel Garkowski

Projekt okładki: Patryk Daniel Garkowski

Patryk Daniel Garkowski:
Skarga oślepionego cyklopa Polifema

Skarga oślepionego cyklopa Polifema

Nie tak dawno mogłem widzieć, dostrzegać, obserwować,
wzrokiem świdrować,
wzrokiem konsumować,
okiem degustować,
okiem pochłaniać
wszelakie
elementy
mego
niedużego,
cudownego,
przepięknego
mikroświata.

Mogłem ja być jego istotną częścią,
komponentem ważnym,
produktywnym ciężarkiem,
istotnym
składniczkim.

Miałem tylko jedno oko
(to cecha aparycyjna właściwa wszystkim, wszelkim cyklopom).

Lecz ów ważny, pojedynczy narząd wzrokowy został mi odebrany
bez serca,
podle,
okrutnie,
nieempatycznie,
bestialsko.

Widzieć ja przestałem
na
zawsze.

Patryk Daniel Garkowski:
Skarga oślepionego cyklopa Polifema

Me oko - kochane, umiłowane, świdrujące otoczenie zostało kompletnie zniszczone.

Odyseusz wstrętny,
plugawy,
okrutny,
karzełek-
człowieczek,
odpad paskudny,
obrzydły
włóczęga,
łajdak,
zalatujący z daleka wieczną niestałością brodacz,
sikacz,
defekator,
podły,
wstrętny,
bezbrzeżnie cuchnący,
spocony,
po prostu niewychowany gbur,
stwór,
intruz,
obcy,
menel,
karaluch,
komar,
potwór,
agresywny,
mały
człowieczek,
nie-cyklop
wbił mocno,
wepchnął

Patryk Daniel Garkowski:
Skarga oślepionego cyklopa Polifema

z całej siły,
z
impetem
w
moje
jedyne
oczko,
które
miałem,
pal
gorejący
destrukcyjną
plazmą.

Nic tak nie boli (jak to).

Zostałem oślepiony na zawsze.

Niczego już nigdy nie zobaczę.

To dla mnie, osobiście,
doświadczenie
potworne
i
straszne.

Kto tu jest potworem?

Ja czy Odyseusz?

On oczywiście jest strasznym potworem.

Nie zaś ja...

Patryk Daniel Garkowski:
Skarga oślepionego cyklopa Polifema

Moje elementarne, proste życie straciło przez niego sens.

Niczego już nie będę mógł wzrokiem

świdrować,

ogarniać

czy

szacować, rachować.

Moje

pojedyncze

oczko

cudownie

się

nie

odnowi,

o nie,

o nie.

Nie ulegnie ono magicznie rewitalizacji,

cudownej,

tak

potrzebnej

mi

regeneracji.

Nawet mój ojciec (czyli bóg Posejdon)

w tej sprawie

mi

nie

dopomoże...

Patryk Daniel Garkowski:
Skarga oślepionego cyklopa Polifema

Cierpię kolosalnie mocno,
straszliwie,
okropnie,
przełożnie...

Pewnie
niedługo
na
tym
świecie,
ziemskim
łez
padole
zabawię...

Nigdy już nie zobaczę
mej ciemnej, zacisznej, przytulnej pieczary-spiżarni,
gdzie zawsze, jak do niedawna,
mogłem się skrywać
bezpiecznie
przed okropnymi,
egoistycznymi,
podłymi,
odstręczającymi
humanoidami cyklopami -
przed moimi prymitywnymi „braciszkami”.

Wystarczało mi zaszuwać przed potencjalnymi intruzami informujący głązik.
I tyle...

Teraz jednak jestem zdany na ich dozągoną łaskę.
Wieczność muszę siedzieć bądź leżeć w pieczarze...
Pieczara moja nie może być obecnie nigdy zastawiona żadnym gładem.

Patryk Daniel Garkowski:
Skarga oślepionego cyklopa Polifema

Ktoś przecież musi dostarczać
jedzenie
i
picie
mi
ustawicznie.

Jakoś przecież muszę ja żyć...
Zapasy jedzenia zawsze się przecież kończą...
Obecnie me zapasy (toteż uwięzieni nastoletni chłopcy) są na wyczerpaniu...

Jestem zmuszany do społecznych kontaktów,
czego
bardzo,
szalenie
nie
trawię!

Nie mogę się zajmować, opiekować owcami oraz kozami.

Nie jestem już produktywny dla mej społeczności,
a zatem nie jestem wcale przez nią lubiany.

Ja nigdy nie zobaczę:
zielonych tkanek szumiących,
zielonością bujną chrzęszczących,
zapewniających cię rozkoszny,
cudownych, spokojnych, miłych dla oka sadów,
kolorowych, śpiewających, smakowitych ptaszków,
najrozmaitszych skałek,
kamieni
czy głazów,
większych bądź mniejszych kamiuszczków,
kościanych widnokręgów wychudłych młodzieńców,

Patryk Daniel Garkowski:
Skarga oślepionego cyklopa Polifema

horyzontów mięsa i kości chłopięcych,
parujących, ciepłych, dla oka satysfakcjonujących wygrzebanych organów,
trzewi
mych ofiar -
chłopców
pożegnanych
z
tymże
niewielkim,
przepięknym
mikroświatem.

Nigdy już nie zobaczę:
soczyście zielonych jelitek, tkaneczek mięsistej trawy,
szumiącego, niebieskiego, cieszącego oko wodnego akwenu,
chmur lekkich
albo i ciężkich,
stanowczo wielce ołowianych,
chłopaczków trzymanyh w klatkach solidnych, wytrzymałych i mocnych -
pożywnych dla mnie zapasów,
mimowolnie wydalających, wzdętych w zaduchach i dyskomfortach,
wydalających bezwiednie związanych chłopców-worków -
tak samo dobrych, pożywnych zapasów,
kiszących się w jeszcze większych zaduchach oraz niewygodach,
chłopców wiercących się od ciasnoty,
a także niewygody,
mych beczących,
hałaśliwych,
trawkę jedzących,
kruchych
kózek,
a także

Patryk Daniel Garkowski:
Skarga oślepionego cyklopa Polifema

białych,
delikatnych,
łagodnych,
kruchych,
chrupiących,
ruchliwych
owieczek,
wielorakich
organizmów żywych
pulsujących,
rozkwitających
w życiowych czynnościach,
ruszających się,
jedzących,
pijących,
oddychających,
wydalających,
kopulujących ze sobą
nawzajem,
wzrokiem
połykających
ów
barwny,
mięsisty,
wyspowy
mikroświat...

Gdy ja jeszcze mogłem widzieć,
to
spoglądałem
nierzadko
z

Patryk Daniel Garkowski:
Skarga oślepionego cyklopa Polifema

rozkoszą
ku
kolosalnemu
morzu...

Z ochotą wypatrywałem płynących stateczków, okręcików, łódeczek,
wszelkich transportowych środków -
ludzkich zabaweczek.

Moje myśli orbitowały wokół podróży i wokoło nieskrępowanej konsumpcji.

Cieszyłem się wtedy, tak jak tylko prymitywny potwór
cieszyć się
może czy potrafi.

Czułem spokój
w moim
nieskomplikowanym
nerwowym
układzie.

Zwłaszcza zaś wtedy się radowałem,
gdy moim ruchliwym
na wszystkie strony,
geometryczne kąty,
dużym,
jednakże standardowym
(dla cyklopów)
okiem
dostrzegałem
płynące statki
z małymi
ludźmi,
ludzikami-

Patryk Daniel Garkowski:
Skarga oślepionego cyklopa Polifema

karzełkami,
a mianowicie
z nastoletnimi chłopczykami,
pragnącymi
pokrzepić
się,
odpocząć
natychmiast,
bezzwłocznie
na
mej
wyspie
cudownej,
mięsistej.

Częstokroć
widziałem
z daleka
stateczki
brnące
nie wiadomo gdzie,
nie wiadomo dokąd,
nie wiadomo po co,
gdzieś tam płynące,
wypełnione po brzegi
ludźmi-
karzełkami,
toteż
mięsnymi
połaciami,
wypełnione
obficie, po brzegi

Patryk Daniel Garkowski:
Skarga oślepionego cyklopa Polifema

nastoletnimi chłopcami,
drogimi spoconymi majtkami (a zatem chłopcami),
młodymi, nastoletnimi sługami, niewolnikami,
nieletnimi, wyzyskiwanymi do wszelkich granic pracownikami,
pięknymi,
smacznymi
nastoletnimi
chłopcami-
kotletami-
kąskami,
nastolatkami
pracującymi,
apetycznymi
młodzieńcami.

Nigdy już takich
młodych obiektów płci męskiej,
cudnych,
prześlicznych
elementów,
pięknych
statuetek,
figurek
chłopięcych,
przecudnych składników na przepyszne dania
nie będę mógł widzieć,
dostrzegać,
obserwować,
wzrokiem kosztować,
okiem degustować,
okiem konsumować,
okiem świdrować,

Patryk Daniel Garkowski:
Skarga oślepionego cyklopa Polifema

wzrokiem rozkruszać
i wzrokiem mym miażdżyć...

Potraktowany zostałem, według mego mniemania, zanadto brutalnie...
Do mej przyrodniczej natury zupełnie nieadekwatnie...

Praktycznie wszystko zostało mi odebrane

za
jednym,
bez serca,
okrutnym
zamachem,
poprzez
jedno
zawistne,
okrutne
działanie
niewielkiego
karła-
włóczęgi,
obrzydłego,
zawistnego
brodacza-
małpiatki!

Oby ów żałosny Odyseusz
obrzydły,
ten
obrzydliwy
dziadyga,
umarł,
zdychał
w

Patryk Daniel Garkowski:
Skarga oślepionego cyklopa Polifema

najgorszych,
długotrwałych
męczarniach!

Tego mu właśnie
ja
życzę
z całego
cyklopowego,
złamanego,
pękniętego
na
dwie
części
serca!

Odebrał mi Odyseusz
całą
radość
mej
marnej
i prostej
egzystencji.

Po cóż on zawitał w moje strony?!

Czy ktoś go tu zapraszał?!

Obrzydliwy,
plugawy
intruz!
potwór!
kreatura!
szkaradny potwór!

Patryk Daniel Garkowski:
Skarga oślepionego cyklopa Polifema

niszczący
szczęście
innych
oraz
do
destrukcji
cudzej
dążący!

Teraz całymi dniami, tygodniami
muszę
przesiadywać
w
mojej
mrocznej
pieczarze.

Oczywiście,
nadal
ja
łaknę,
nadal
ja
mięsa
zwierzęcego
i ludzkiego
pragnę...

To chyba jasne?

Lecz
nie
mogę
z

Patryk Daniel Garkowski:
Skarga oślepionego cyklopa Polifema

pieczary
wychodzić
przenigdy,
wcale,
ponieważ
nic
zupełnie
nie
widzę!

Dla mnie to doprawdy straszne.

Otoczenie
moje,
przestrzeń
moja,
gdzie tyle czasu sobie spokojnie żyłem,
gdzie spokojnie sobie dorastałem,
gdzie egzystowałem precudnie,
gdzie wzrastałem niczym złociutki, dorodny kłosik pięknego zboża,
nie wadząc, nie narażając się absolutnie nikomu ważnemu z zewnątrz,
nie przeszkadzając bogom/boginiom, jak również herosom/heroinom,
to dla mnie
już
teraz
tylko
nieprzenikniona
ciemność,
czarna, beznadziejna próżnia...

aż do końca mego bolesnego, ostrymi cierniami wypełnionego żywota...

Patryk Daniel Garkowski:
Skarga oślepionego cyklopa Polifema

Jedyną
dla
mnie
osłodą,
pociechą
życiową,
deską
ratunku
okazuje się
teraz,
obecnie,
aktualnie
nieograniczona
konsumpcja...

Nadal jeszcze mam w mej mrocznej pieczarze-spiżarni
uwięzionych,
zgromadzonych
w
workach,
jak również
klatkach,
związanych,
skrępowanych,
spoconych,
kiszących
się
na
obiady
i deserki
chłopców,
usychających

Patryk Daniel Garkowski:
Skarga oślepionego cyklopa Polifema

z naturalnych, oczywistych: zaduchów,
jak również dyskomfortów.

Naprawdę,
ja
staram
się
jak
najdłużej
podtrzymywać
me
ofiary
chłopięce
przy
życiu.

W moim mniemaniu to okoliczność łagodząca.